

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY p. t. „ZYCIE”



ANNA POGORZELSKA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 23 kwietnia 1932 roku w wieku lat 61.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy szpitalu św. Jakóba na cmentarz Antokolski nastąpi 24 kwietnia o godz. 4-ej pop. gdzie się odbędzie pogrzeb.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się 25 kwietnia r. b. w kościele Serca Jezusowego na Pohulance o godz. 8 i pół rano.
O czym zawiadamia Znajomych i Przyjaciół pograżona w smutku
CÓRKA.

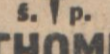
W pierwszą rocznicę śmierci



Stanisława Błażewicza

odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 25 b. m. w kościele św. Piotra i Pawła o godz. 9 rano.
O czym zawiadamia
Żona.

W rocznicę śmierci



PIOTRA CHOMIŃSKIEGO

odbędzie się Nabożeństwo żałobne dnia 26 kwietnia 1932 r. w kościele św. Jakóba o godz. 9 i pół rano.
O czym zawiadamia
Żona i Synowie.

Posiedzenie Rady ministrów.

(Tł. od własn. koresp.)

WARSZAWA. W ciągu przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którym głównie omawiane będą sprawy gospodarcze i finansowe. Na posiedzeniu tem zapadnie również uchwała w sprawie podniesienia ceny paszportów.

«Dookoła Bartel».

(Tel. od własn. koresp.)

WARSZAWA. W sytuacji wewnętrznej nie zaszły żadne zmiany. Premier Prystor był w sobotę po południu na Zamku. Konferencja b. premierów odbędzie się dnia 25 b. m. t. j. w poniedziałek. W naradzie weźmie udział b. premier Bartel.

Jednodniowy zjazd gospodarczy odbędzie się we wtorek 26 b. m.

(Tel. od własn. koresp.)

WARSZAWA. Uwaga sfer politycznych zwrócona jest na konferencję gospodarczą wtorkową która odbędzie się w Senacie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W konferencji weźmie udział delegacja sfer przemysłowych, rolniczych i rzemieślniczych. Sfery te przywiązuja duże znaczenie, choć, jak się zdaje, przesadnie do wyników konferencji. Obrady mają się zakończyć w ciągu jednego dnia. Na konferencję zaproszeni zostali delegaci z nominacji.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ekzekucje podatkowe w handlu.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się onegdaj pod przew. min. F. Zarzyckiego następną z kolei konferencja komisji powołanej do współpracy z kupiectwem w sprawie realizacji pomocy dla handlu.

Tematem obrad była sprawa procedury ekzekucyjnej przy ściąganiu danin publicznych. W rezultacie uchwalono wnioski w zakresie wykonywania instrukcji ekzekucyjnych ministerstwa skarbu.

Zwrócono natomiast uwagę na konieczność: a) doręczania płatnikom indywidualnych upomnień na 14 dni przed rozpoczęciem czynności ekzekucyjnych (§ 17), b) zachowywania odpowiednich czasokresów przed dokonaniem każdej poszczególnej czynności ekzekucyjnej (§ 33 i 37), c) wyłączenie z pod zaliczenia i sprzedaży urzędów sklepowych i przedmiotów niezbędnych do prowadzenia przedsiębiorstwa oraz części towarów, niezbędnych dla jego funkcjonowania (§ 23), d) zaniechania czynności ekzekucyjnych w wypadkach, gdy zagrożają one egzystencji gospodarzącego przedsiębiorstwa (§ 13), e) szacowanie zajętych przedmiotów przy współudziale płatnika (§ 28).

Realizacja niektórych wyżej wspomnianych tez ma być rzekomo przewidziana w projekcie ordynacji ekzekucyjnej, która ukazuje się prawdopodobnie w ciągu miesiąca, jako rozporządzenie Rady Ministrów.

Pozatem zebrani zwrócili uwagę na potrzebę zastępowania licytacji innymi sposobami ekzekucyjnymi w szczególności t. zw. sprzedaż komisową.

Sensacyjny pesymizm budżetowy.

Znamienne uwagi, jak obóz sanacyjny, uznaje oficjalnie tylko optymistyczne perspektywy we wszystkich poczynaniach rządu — znalazły się w ostatnim numerze tygodnika „Polska Gospodarka”. W artykule o budżecie państwowym na r. 1932-33 autor, dr. Borowicz analizując wykonanie budżetów w latach ostatnich, dochodzi do wniosku, że budżet na rok bieżący ma w dochodach tylko 1.900 do 1.950 milionów, a załem pół milarda mniej, aniżeli wynosiła ustalone w nowym budżecie wydatki.

Ponieważ „Polska Gospodarka” jest oficjalnym organem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a wszelkie artykuły, jakie się tam pojawiają, pisane są niewątpliwie z aprobatą czynników miarodajnych, przeto i w tym wypadku stwierdzona nierealność naszego budżetu zwraca ogólną uwagę.

MATKO daj twemu dziecku SUCHARD PRAWDZIWIY BANAN

Cały go 1 banan 30 groszy

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Tanio! Tanio! Tanio!

Modn. rękaw. z msknt. 99	D. H-go W. Nowicki	M. koszulki sport. 4,50
bluzki jedwabne 7,50	Wilno, ul. Wielka 30	zefir prima 5,50
Modn. koszulki noc. 4,90	własna wytwórnia	kolnierzyki twarde 0,65
rajtulki fildeks 1,20	O--b--u--w--i--a	krawaty jedwabne 0,65

Krwawa agitacja przedwyborcza w Niemczech.

BERLIN (Pat). Wigilia wyborów do sejmiku pruskiego zaznaczyła się niezwykle licznymi incydentami, które w kilku wypadkach przybrały nadzwyczaj ostrą formę. Hitlerowcy w walkach z przeciwnikami politycznymi nie przebierali w środkach, stosując istny terror na zgromadzeniach stronnictw lewicowych. Powszechne poruszenie wywołały następujące dwa zajścia. W Kolonii grupa hitlerowców pod wodzą pijanego posła narodowo-socjalistycznego dr. Leya napadła w piwniarni na przywódcę socjal-demokratów posła Welsa i towarzyszącego mu prezydenta policji Bauknechta, przy czym obu pobito do krwi. Napadniętych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Policja aresztowała posła Leya i 7 hitlerowców. W Monachium zaś hitlerowcy sprokowali na dwóch zgromadzeniach socjal-demokratów, na których przemawiał prezydent policji berlińskiej Grzesiński, krwawe starcia, trwające pół godziny, w wyniku których 35 ciężko rannych musiano odwieźć do szpitala. Policja aresztowała 40 hitlerowców, przy których znaleziono bomby cuchnące gazowe, naboje łzawiące, pręty stalowe, kamienie i inną broń do walki

wręcz. Z innych miast prowincjonalnych nadchodzą również wiadomości o krwawych starciach, wywołanych przez hitlerowców lub komunistów. W Hamburgu doszło do starcia pomiędzy komunistami a policją, przy czym z obu stron padły straty. Dwie osoby odniosły ciężkie rany. W czasie innego starcia komunistów porażeni nożami jednego hitlerowca. Na Śląsku niemieckim postrach sieje grupa członków dawnego oddziału szturmowego Nr. 175. Grupa ta, zaopatrzona w broń palną, atakuje Reichsbannerowców, rozbija zgromadzenia i strzela do przejeżdżających wozów propagandowych. W Berlinie ubiegła doba miała bardzo niespokojny charakter. W różnych dzielnicach miasta komunisty i hitlerowcy podpaliли słupy reklamowe z plakatami wyborczymi. W kilkunastu miejscach doszło do walk na noże między grupami agitatorów. Hitlerowcy pościgali z domów flagi o barwach republikańskich i tłułki szyby w lokalach. Policja przeprowadziła rewizję w lokalach narodowych socjalistów i skonfiskowała 40 hitlerowców, przy których znaleziono bomby cuchnące gazowe, naboje łzawiące, pręty stalowe, kamienie i inną broń do walki

Komisarz Rzeszy w Prusach?

BERLIN. (Pat). — „Deutsche Allgemeine Ztg.” donosi, że w kołach genewskich krąży pogłoski o możliwości mianowania komisarza Rzeszy dla zarządzania państwem pruskim w razie, gdyby w wyniku zwycięstwa narodowej opozycji w wyborach do sejmiku

pruskiego normalnie wyłonienie rządu koalicyjnego okazało się niemożliwe.

Nie jest również wykluczone — podkreśla dziennik, że kanclerz Bruening, korzystając z przerwy w obradach genewskich przybędzie na jeden dzień do Berlina.

pruskiego normalnie wyłonienie rządu koalicyjnego okazało się niemożliwe. Nie jest również wykluczone — podkreśla dziennik, że kanclerz Bruening, korzystając z przerwy w obradach genewskich przybędzie na jeden dzień do Berlina.

Konferencja państw wschodnich.

Wezmą w niej udział wszystkie państwa wschodnie — prócz Polski.

PARYŻ (Pat). Redaktorowi „L'Intransigeant” udało się otrzymać w kołach dobrze poinformowanych następujące informacje: Przedstawiciele 4 mocarstw, biorących swego czasu udział w konferencji londyńskiej, doszli obecnie w Genewie do porozumienia, aby konferencja państw nadbańskich zmieniła się w konferencję państw Wschodniej Europy. Do znanej liczby państw należy dodać Turcję, Bułgarię i Grecję. Konferencja ta zajmie się kwestją pomocy finansowej i przekształci się w konferencję gospodarczą, finansową i polityczną. Przedstawiciele 4 wielkich mocarstw porozumieili się co do podjęcia dalszych obrad, zapoczątkowanych na konferencji londyńskiej, co ma nastąpić jednak tylko w Lozannie i nie przed czerwcem b. r. Tam właśnie wejdzie na porządek dzienny kwestja pomocy finansowej dla państw, zagrożonych bankructwem. Konferencja lozańska nie będzie więc konferencją, zajmującą się wyłącznie

kwestjami reparacji i długów wojennych. Dotychczas nie jest jeszcze pewne, czy konferencja lozańska zajmie się wyłącznie kwestją reparacji między byłymi państwami sojuszniczymi a Rzeszą Niemiecką, możliwe jest bowiem, że przedstawiciele mocarstw, zebranych w Lozannie, nie wyłącza Rzeszy, bez Stanów Zjednoczonych, które odmówiły wzięcia w niej udziału, zwrócając się do rządu waszyngtońskiego z propozycją przedłużenia do 1 lipca 1934 roku moratorium Hoovera. Wobec konieczności przeczekania okresu wyborczego w Ameryce do tego terminu wszelkie wypłaty mają być wstrzymane. Ani Rzesza Niemiecka nie będzie płaciła mocarstwom sprzymierzonym, ani też te ostatnie Stanom Zjednoczonym. Ostateczna konferencja dla likwidacji wojny, długów wojennych oraz reparacji zbierze się już przy udziale Stanów Zjednoczonych z końcem 1932 roku, aby wszystkie te kwestje ostatecznie uregulować.

Na Dalekim Wschodzie.

Powstanie przeciwko Japończykom w Mandżurji.

TOKJO. Pat.—Dzienniki donoszą, że oddziały powstańcze, wstępujące przeciwko rządowi nowego państwa mandżurskiego, rozszerzają swe operacje na koleję wschodnio-chińskiej. Obywatele japońscy, zamieszkałi na południe od Charbina, zostali uprowadzeni przez powstańców w związku z czym wysłano do tych okolic oddział wojsk japońskich.

TOKJO. Pat.—Oddziały powstańców złożony z 3 tysięcy ludzi, zmuszwszy do odwrotu brygadę kawalerji z Kirynu, zajęli San-Czaho, miejscowość, położoną na południe od kolei wschodnio-chińskiej. Powstańcy uszkodzili tor kolejowy. Komunikacja telegraficzna między Charbinem a Czang-Czunem została przerwana.

Emigracja do Francji.

WARSZAWA. (Pat). Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy wstrzymały wobec niepomyślnej sytuacji na rynku pracy we Francji całkowicie rejestrację kandydatów, pragnących wyjechać tam w celach zarobkowych. Obecnie do Francji wyjeżdżać mogą jedynie emigranci, posiadający imienne kontrakty pracy, otrzymane bezpośrednio od pracodawcy. Robotnicy polscy, którzy przybyli do kraju na urlop, powracać mogą do Francji.

Szkola „DZIECKO POLSKIE”

(przy powz. przygotow. do gimn.) otwiera u siebie starszą klasę, odpowiadającą poziomem 1 i 2 kl. gimn. Wstępne egzaminy odbędą się 16-go i 17-czerwieca.
Podania przyjmują się w godz. 1—3 p.p. ul. Mickiewicza 11 — II (wejście gdzie Kino „Lux”)
Tamże potrzebne będą dobre — ideowe sily naucz. do Szkoly i Przedszkoly, — poządane muzykalne. Zgłaszać się zawczasu. 178

Jasne jak słońce,

że zaoszczędzą kupując elegancką koszulę dzienną, rękawiczki, szal i krawat

W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZKA FRLICZKI

Zamkowa 9, tel. 6-46.

147—2k

Kosztem Polski.

Głosy z lewicy francuskiej w ostatnich tygodniach, podającą w wątpliwość politykę sojuszu francusko-polskiego, wywołały u nas oczywiście żywe poruszenie. W stanowisku tem na lewicy we Francji wchodzi w rachubę dwa różne czynniki

1. Nie zachwycają się tam obecnym stanem rzeczy w Polsce. Omijanie tych spraw, stosowane gdy nie są one jeszcze stanowczo zarysowane, staje się trudne, gdy trwają one długo, np. sześć lat. Zresztą wobec zjawisk niedużo znaczących lub zgola objawów jaskrawych odzywa się zwykle w kołach lewicowych, w takich wypadkach, jakby poczucie obowiązku występowania w imię hasel wolności, demokracji, parlamentarizmu. Do czasu nurtuje to podziemie, krąży w rozmowach i naradach wewnętrznych, powstrzymane jest przez koła kierownicze, liczące się z obowiązkiem powściągliwości w sprawach wewnętrznych innych państw, ale w końcu wydobywa się to i na wierzch.

2. Lewica francuska głosi politykę porozumienia z Niemcami, jako swe hasło, przeciwstawiając je mniejszemu w tym względzie rozpedowi na prawicy i w środku. Na drodze tego porozumienia znajduje się m. in., jako jedna z przeszkód, sprawa dążeń i żądań Niemiec w stronę Polski. Celem uzasadnienia możliwości porozumienia z Niemcami kiełkuje, rośnie, dojrzewa skłonność szukania i tu załatwień, dogadzających Niemcom.

Pierwszy z tych czynników, dotyczy naszej polityki wewnętrznej, i mniej się nadaje do szerokiego omawiania i ostatecznie mniej go wymaga, bo jest to dość jasne, ale drugi, z zakresu polityki międzynarodowej, bardzo bacznie powinien być śledzony w swym rozwoju.

P. Pierre Cot, jeden z młodych, bardzo bystrych i bardzo czynnych posłów w grupie radykalno-półecznych p. Herriota, a w zbioru szkiców o różnych dziedzinach dzisiejszego życia gospodarczego politycznego Niemiec (Lu nr. 16), przedstawia ich politykę zagraniczną. Jako główne sprawy wymienia i obszernie omawia: odskazywanie, rozbrojenie, t. zw. korytarz gdański czyli nasze Pomorze. Nie jest to pierwsze odzwonanie się P. Pierre Cot'a w tej sprawie, która już kilkakrotnie przedstawiał w świetle niecałkiem dla nas korzystnym, ale obecnie, po powodzeniu Hitlera w Niemczech w przededniu wyborów we Francji, wywody jego nabierają szczególnej wyrazistości, gdy pisze:

„Niemcy chcą uzyskać rewizję niektórych postanowień traktatów pokojowych, a w szczególności dają do nowego załatwienia sprawy korytarza gdańskiego... Wszyscy prawnicy dopuszczają zasadę pokojowej rewizji granic... Niemcy żądają określenia sposobu postępowania w tym względzie... Przewszystkiem chcą Niemcy rewizji granic wschodnich, sprzeciwiając się istnieniu korytarza gdańskiego.

Co korytarz gdański sprawa Niemcom niejako niedogodności, to jest nie-sporne. Wystarczy sobie wyobrazić rozcięcie Francji na dwoje korytarzem szwajcarskim ku Marsylii, odcinającym całą okolicę Alp i Riwiery, a zrozumiecie się znaczenie dla Niemiec w życiu codziennym korytarza gdańskiego. Dodać do tego należy niewątpliwą złą wolę władz polskich; a także to że Wisła, ta wielka droga gospodarstwa europejskiego, która pozostawia się w zamiedbaniu, tak że piasiek narasta, przestaje być drogą wodną; i jeszcze pożądania godną budowę portu w Gdyni, który stanowi dla Gdańska współzawodnictwo, oceniane przez każdego Niemca jako niezrealizowane.

Co odpowiada Polacy? Naprzód, że korytarz jest niezbędny dla gospodarce i politycznej niepodległości Polski. Odbudowano Państwo Polskie w r. 1919; wszak nie na to, aby je dać zdusić; trzeba mu zostawić dostęp do morza. Dalej mówią, że ludność korytarza jest w znacznej większości polska, czego dowodem, lepszym niż plebiscyt, są posłowie polscy z tych okolic przed r. 1914. Naogół powołuje się na prawo traktatów, na konieczności gospodarce i politycznej, na wolę ludności. Lecz coż na to Niemcy?

Nie zwracając głowy, powiada, temi koniecznościami gospodarzami i politycznymi. Czechosłowacja, Szwajcaria, Austria, Węgry i tyle innych państw żyje w niepodległości bez dostępu do morza. Można udzielić handlowi polskiemu szczególnych udogodnień gospodarczych. Ale na to nie trzeba aż rozciąć Prusy na dwie nierówne części i rozbić Niemcy.

W sprawie woli ludności Niemcy czy nią daleko idące zastrzeżenia. Twierdzą oni, że Polska w ciągu ostatnich lat dziesięciu wypędziła ludność niemiecką z korytarza, a popierała osadnictwo polskie. Odrzucając rozumowanie historyczne i względy społeczne, bo jakież państwo nowoczesne i jakimś narodem mogłoby się ostać w Europie, gdyby chciało nawracać bieg dziejów? Dodają też, że ludność Gdańska, mieszkająca na krańcu korytarza, na południe od Gdańska, jest w 100 proc. niemiecka i że w każdym razie powinno się Niemcom zwrócić część korytarza.

Oto zagadnienie. Jest ono, umiemy to uznać, bardzo drażliwe w rozważaniu, ale nie należy ono do tych, których załatwienie możnaby pozostawić czasowi.

Czy można wprowadzić system administracyjny i gospodarczy, któryby odebrał znaczenie granicom korytarza? Czy można stworzyć, z pomocą kolei międzynarodowych, za pomocą kolei niemieckich na obszarze polskim, jeden lub więcej korytarzy drogowych poprzez korytarz polityczny? Czy można umiędzynarodowić Wisłę? Czy można znaleźć w Klajpedzie cenę zamienną, którą zadowoliliby się Polacy?

Nie wiem tego. Ale wiem, że w Pruszech Wschodnich istnieje miejsce wrażliwe Europy, ognisko pożaru, które się tli. Obowiązek i pożytek własny nakazują nam nie czekać na wybuch ognia z myślą o tem niebezpieczeństwie.

Na gruncie polskim to dostawne przytoczenie rozumowań p. Pierre Cot'a jest najlepszą odpowiedzią. Stronniczość bije w oczy. Nietylko dlatego, że daje ostatnie słowo Niemcom, wkładając zresztą w usta polskie rozumowanie równie krótkie, jak niemrawe. I nietylko dlatego, że opowiada jakieś bzdury o jakiejś gdańskiej ludności w części Pomorza polskiego na południe od Gdańska. Ale dlatego, że niedogodności Prus Wschodnich, które niemczyzna zdobyła rzeczą i gwałtem i które dopiero Fryderykowi II podobało się połączyć z Niemcami propostu przez zabór Pomorza polskiego, poruszają go bardziej niż sprawa przynależności do Polski odwiecnie polskiej ludności Pomorza i naszego dostępu do morza. I dlatego, że nie śmiały we Francji tak mówić o Alzacji, jak mówi o naszym Pomorzu, a przecież polskości Pomorza pod każdym względem, czy historycznym czy ludnościowym, przedstawia się nie gorzej lecz lepiej. A wreszcie tego, że ten lewicowiec tak sobie lekko rzuca na targ Klajpedę. Mogą być rozumowania lepsze lub gorsze, ale są takie, które nie budzą szacunku.

Nie w Polsce, lecz we Francji, powinny być stanowczo odparte takie rozumowania. I rzeczywiście są tam stale odpierrane wszelkie próby takiego bałamucenia pojęć. Najznakomitsi pisarze polityczni francuscy, najpoważniejsze pisma, najbardziej powołani przedstawiciele istotnej polityki Francji odrzucają stale ten sposób stawiania sprawy.

Zadne zastrzeżenia się lewicy francuskiej tem, że rzązą ją i oburzają obecne rządy w Polsce, nie mają w tym względzie rzetelnej wartości. Czy mniej razi ją Hitler, za którym stoją o wiele znaczniejsze i o wiele zapalniej nastrojone rzesze niemieckie, niż mają u nas zwolenników rządy obecne? Czy tak trudno jest wytrzymać porównanie z feldmarszałkiem Hindenburgiem i jen. Groenerem jako politykami demokracji i pokoju? Ta podwójna miara, wobec Niemiec i wobec Polski, nie jest rzetelna.

Wszyscy odpowiedzialni politycy francuscy, czy na prawicy czy na lewicy, powinni potępić takie igranie z prawami Polski, nietylko ze względu na sojusz, który wcale nie jest dobrodziejstwem je dnostronnem, lecz układem obopólnie potrzebnym i dla Europy politycznym, ale także prostoprostu dlatego, że takie wybrki nie są godne wielkiego imienia Francji.

Stanisław Sroński.

Trzeba rozwiązać!

Obecna Rada m. Wilna wybrana została w czerwcu 1927 r. Wyborcy odbyli się po rozwiązaniu poprzedniej, w drodze nadzoru, na podstawie ustawy miejskiej, zawartej w Rozporządzeniu Komisarza Gen. ziem wschodnich z sierpnia 1919 r. Rozporządzenie to obowiązuje do dnia dzisiejszego.

Art. 13 ustawy opiewa: „Radni i ich zastępcy wybierani są na lat 3”. Podobnie określa długość trwania kadencji magistratu i jej członków art. 41 tejże ustawy.

W swoim czasie kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na treść tych, nie nadających się do jakiejś dwuznacznej interpretacji, artykułów, z których wynika ni mniej, ni więcej, jak tylko to, że przedłużony na lat kilka żywot naszej Rady Miejskiej nie ma żadnych podstaw prawnych. Rada Miejska powinna być ulec rozwiązaniu już w czerwcu, lub najdalej lipcu 1930 r. i bezpośrednio potem powinny być odbyć się wybory miejskie.

Wprawdzie poprzednia Rada funkcjonowała również dłużej, niż trzy lata. Nastąpiło to jednak na mocy, uchwalonej w dn. 30 marca 1922 r. przez Sejm ustawodawczy, ustawy, która wyraźnie określała, iż organa samorządów miejskich i wiejskich, „których okres wyborczy według obowiązujących dotychczas przepisów już upłynął, lub upływa, winny sprawować swe czynności do czasu objęcia urzędowania przez inne organy, wybrane w ich miejsce na zasadzie nowych ordynacji wyborczych, jakie uchwali Sejm Ustawodawczy”.

Ustawa ta dotyczyła Rady poprzedniej, kadencja jej więc mogła i powinna była być przedłużona. Jeśli nawet zgodzić się na to, że dla jakichś uchybień mogła być rozwiązana w drodze nadzoru, to do następnych Rad ustawa z dn. 30. III. 1922 r. w żadnym razie się nie odnosi, gdyż dotyczyła tylko tych ciał samorządowych, których kadencja już upłynęła, bądź upływała w dn. 30 marca 1922 r.

Taki pogląd wyrażaliśmy już w lecie 1930 r., gdy się kończył okres, na który w myśl ustawy Rada Miejska została wybrana. Taki bodaj pogląd podzielały wówczas koła urzędowe, gdyż głośno mówiło się wtedy o wyborach samorządowych. Wreszcie dała temu poglądowi wyraz Rada Miejska w dn. 26 czerwca 1930 r., popierając uchwałę, w której stwierdzono, iż kadencja Rady upływa 14 lipca tegoż roku, i w której polecono magistratowi, aby się zwrócił do władz nadzorczych o rozpisanie nowych wyborów do samorządu m. Wilna. Za uchwałą tą głosowano jednogłośnie, nie sprzeciwiając się jej także grupa sanacyjna. Następnie w połowie lipca odbyło się jeszcze jedno posiedzenie Rady, które traktowano, jako „ostatnie”.

Co się stało dalej, powszechnie wiadomo. Uznano wiadośnie, że czasu się są odpowiednio dla wyborów samorządowych i Rada Miejska trwa, naszym zdaniem, bez żadnej podstawy prawnej, a nawet wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy. Wino nie jest zresztą odosobnione. To samo identycznie dzieje się z Radą Miejską stolicy i z szeregiem innych miast w Polsce.

Poruszyliśmy powyżej jedynie stronę prawną sprawy. Nie lepiej przedstawia się funkcjonowanie Rady z punktu widzenia interesów gospodarczych miasta, o tem już też niejednokrotnie mówiliśmy, nie warto się więc długo rozwodzić. Już w chwili samych narodzin naszej Rady stało się źle. Wybory 1927 r. dały wynik, który z ciała samorządowego uczynił teren ostrej walki o charakterze politycznym, nie zaś ośrodek pracy nad podniesieniem gospodarczym, kulturalnym i cywilizacyjnym miasta. Skutki wiadome. Gospodarka samorządu rozrosła się do rozmiarów niebywałych, budżet spęszniał, ale za to obywateli miasta i płatników podatków chudnie coraz bardziej.

Przypominamy te dwie najważniejsze strony zagadnienia samorządu wileńskiego z okazji aktu, który ma się odbyć jutro i który jakgdyby zapowiada nam trwanie obecnej Rady w nieskończoność — bez podstawy prawnej i bez uzdolnienia do gospodarowania. Mia-

Z prasy.

Dyktatury i parlamenty.

Prof. Gilbert Murray, należący do najwybitniejszych postaci w życiu angielskim, rozważa na łamach „Contemporary Review” istotną treść powtarzających się twierdzeń o t. zw. kryzysie parlamentarnym. Jak to się dzieje, że w całym szeregu państw parlamentaryzm nie mógł się ostać? Dlaczego nawet w Anglii mówi się o zaletach dyktatury?

„Przedewszystkiem, twierdzi prof. M., twierdzenia te są powzięchowane. W żadnym z krajów, rządzonych przez dyktaturę, system ten nie ma nawet pozorów powodzenia. Z wyjątkiem chyba Italii. Lecz bardzo niewielu ludzi, znających stan gospodarczy i umysłowy Włochów współczesnych, powie nam, że można tam polegać na porządku powodzenia. Co do innych krajów, to Grecja i Hiszpania już miały sposobność gorzko zafatować swego eksperymentu. Niemaj krajów rządzonego przez system nieparlamentarny, którego stan budzić by mógł zazdrość jego sąsiadów”.

Trzeba także uwzględnić, że ustrój parlamentarny nie został obalony w żadnym kraju, gdzie zdołał on puścić korzenie i rozporządza uczciwą administracją. W rozmaitym stopniu załamali się on w Turcji, Rumunii, Polsce, Jugosławii i w innych krajach, świeżo wyzwolonych z pod despotyzmu rosyjskiego, lecz byłoby naprawdę rzeczą zdumiewającą, gdyby narody te raptem okazały się zdolne do kierowania mechanizmem, który wymaga wyższego poziomu charakteru politycznych, inteligencji i techniki. Trzeba całych pokoleń, zanim wyborca nauczy się ufać swemu elektowi, a efekt stanie się godziwym tego zaufania; zanim jednostki i stronnictwa nauczą się słuchać argumentów i zechcą się uczciwie poddać decyzji, jeżeli zostaną uczciwie przegłosowane.

Jeśli się przyjrzymy Europie współczesnej, to okaże się, że pomimo kryzysu finansowego, który je trapi, właśnie te narody stoją na należytym poziomie rządzenia i społecznej równowagi, które zachowały system parlamentarny. Są to więc: Wielka Brytania, Francja, Belgia, Holandia, Danja, Norwegia, Szwecja”.

Mamy tu jeszcze jeden owoc twórczości sanacyjnej: rządy jej rzucają na Polskę takie światło, że badacz stosunków europejskich zapomina z łatwością o parlamentarnych tradycjach naszego kraju i lokuje go w jednym szeregu z państwami bałkańskimi.

Megalomanja.

Na łamach tygodnika szwedzkiego „Veckojournalen” znakomity finansista szwedzki Oskar Rydbeck daje obraz stacjana się Ivara Kreugera ku nizinom moralnym. Zaznaczyć należy, że Rydbeck z jednej strony znał Kreugera lepiej niż ktokolwiek inny, z drugiej zaś strony przynajmniej on Kreugerowi wyższą inteligencję w ujmowaniu problemów ekonomii, sąd tedy jego jest i gruntownie i nieuprzedzony. Zdaniem Oskara Rydbecka:

„Ivar Kreuger cierpiął w ciągu ostatnich lat życia na pewną chorobę, którą w braku innej, odpowiedniejszej nazwy, ochrzcziliśmy pospolitim mianem megalomanji. Choroba ta ma do siebie, iż dotknęty nią osobnik zatracca poczucie dobra i zła, jako zasad moralności ogólnoludzkiej. Zepsuty przez powodzenie przestał Kreuger widzieć rzeczy tak, jak się one realnie przedstawiają, natomiast w pysze swego serca sądził, że jest w stanie autorytetem swym podnieść niesłuszność na wyżyny słuszności, in-

Nie zabijaj!

W czerwonej Moskwie zmarł śmiercią samobójczą dr Kukow, znany podobno i ceniony dla swej staranności o dobro chorych lekarz. Nazajutrz prokuratora Sowiełow, otrzymawszy list od zmarłego, — list, opublikowany następnie w całej rosyjskiej prasie.

Przed kilkoma laty — ciągnie swą spowiedź doktor Kukow, — zjawia się u mnie profesorka R., skarżąc się na ból w górnej wardze. Znalazłem na niej w rzeczy samej niewielki pryszczek. Wydał on mi się zaraz podejrzany. Poprosiłem pacjenta o pokazanie mi swej pomadki do ust. Ujrzawszy ten kosmetyk, zrozumiałem wszystko: zawierał on tłuściez konński.

Były to głodowe czasy rewolucji, gdy ludność żywiła się niemal wyłącznie koniną. Do pomadki dostały się zarazki nosaczyny. Jest to, jak wiesz, straszliwa choroba, która i na ludzi może się przenieść i wówczas niemal zawsze kończy się śmiercią.

Nie nie mówiąc nieszczęśliwej kobiecie, wzeźwałem jej męża i odkryłem mu całą prawdę. Dałem mu radę, jedyną radę, jaką dać mogła medycyna. Profesor R. protestował, miał mi za szalenca, płał. A wreszcie i on, sam uczony, ukorzył się przed nieuchronną diagnozą wiedzy. Wrócił do domu, i swej młodej, niczego nie przeczuwającej żonie, podał w zupie dawkę cyankali. Nazajutrz jako lekarz stwierdziłem śmierć na udar serca. Dziś profesorka R. niema już wśród żyjących: moja spowiedź zaszkodzić mu nie może.

Wypadek z żoną profesora otworzył mi nową drogę medycyny. Tam, gdzie lekarstwo było bezsilne, a wiedza jedynie przedłużeniem gorszego od śmierci kon-

nowicie jutro ma się odbyć posiedzenie Rady, na którym odbędzie się wybory nowego prezidenta na miejsce ustępującego p. Folejewskiego.

Będzie to, naszym zdaniem, akt prawny, niezgodny ze stanowiskiem, które ta sama Rada słusznie zajęła w dn. 26 czerwca 1930 r., domagając się rozpisanie nowych wyborów. Będzie to więc w pewnej mierze sankcjonowanie stanu prawnego, niezgodnego z ustawą miejską z sierpnia 1919 r., obowiązującą na obszarze ziem wschodnich. Tyle pod względem prawnym.

Z innej także strony sprawa przedstawia się nie lepiej. Obecna Rada nie jest zdolna do wyboru

nemi słowy, iż każda droga już przez to samo słuszna się staje, iż on na nią wstąpił”.

Ujawnić nazwiska!

Kilka pism opozycyjnych, żąda ujawnienia nazwisk „przyjaciół” Kreugera. „Naprzód” pisze: „Nigdy chyba i nigdzie nie czekano na jakąkolwiek wiadomość z taką niecierpliwością, z jaką obecnie opinia publiczna całej Polski czeka na ujawnienie nazwisk owych dwóch łapowników polskich, które znaleziono zapisane w notatniku Kreugera w spisie dziesięciu przekupionych przezeń dygnitarzy tych państw, gdzie Kreuger usadowił się ze swym monopolem zapalczanym”.

„Polonia” dowiaduje się, że przy tych nazwiskach polskich „figurują sumy w dolarach, frankach szwajcarskich i koronach szwedzkich, oraz daty, które pozwalają ustalić miejscowości, gdzie Kreuger wręczał łapówki. Jedną z tych dat odnosi się do pobytu na Riwierze, gdzie Kreuger pertraktował z dygnitarzem pewnego mocarstwa”.

Słusznie domaga się „Głos Narodu” ujawnienia nazwisk i wzywa prasę sanacyjną, by głos swój połączyła z pismami opozycyjnymi, gdyż

„tajemniczość rodzi najpotworniejsze plotki. Już teraz wymienia się w kawiarniach różne nazwiska, które — przypuszczamy — zupełnie niesłusznie są łączone z aferą Kreugera”.

Meteorologia.

„Kurier Polski” sanacyjny zamieszcza w swej stałej rubryce „mówią że...” następującą przepowiednię pogody, chyba nie z komunikatów Polskiego Instytutu Meteorologicznego zaczerpniętą:

„W najbliższych dniach nie zanosi się na poważniejszą zmianę pogody. Meteorologowie stwierdzają, że przy lekkim zachmurzeniu będzie temperatura łagodna, bez większych opadów, od czasu do czasu jednak przewidziane są gromy, które oczywiście na tle nieba pogodnego wydadzą się znacznie groźniejsze.

Natomiast w przyszłym tygodniu przewidziane jest silniejsze zachmurzenie i gwałtowne opady, przyczem zgoła nie wiadomo, jak długo to potrwa, zanim niebo się wyjaśni i pogoda się ustali”.

Popisy zagraniczne.

Niedawno temu, jak wiadomo, bawił we Francji gen. Górecki, który wygłosił tam szereg odczytów, w których wykazywał, jaka „szczęśliwość” zapanowała w Polsce. Jeden z takich radosno-twórczych” odczytów wygłosił gen. Górecki w Mülhuzie (Alzacja), gdzie w kopalniach potasowych pracuje kilka tysięcy emigrantów polskich. Po odczycie napisała jedna z miejscowych gazet, nawijając do mowy generała, taką oto uwagę:

„Jeżeli w Polsce, według słów generała, jest niecałe 300.000 bezrobotnych, a we Francji liczbą ta jest trzykrotnie większa, to z jakiej racji Polacy tu w ogóle siedzą, mając u siebie lepsze warunki do przetrwania kryzysu?”

Wychożący w Lens „Narodowiec” dodaje od siebie:

„Złośliwość ta i niezajomość prawdziwego stanu rzeczy, jest dla naszych rodaków niezmiernie przykra. Do ostatniej kategorii robotniczej, do jakiej zalicza się robotnika polskiego dochodzi dzięki takim fałszywym pojęciom fakt, że tubylcy patrzą na Polaków jak na ludzi, którzy niepotrzebnie innym zabierają miejsce”.

nia, tam kładło kres bolom: cyankali. Trucizna stała się ostatnim ze środków, jakie począł dawać tym, dla których w całej mej wiedzy i praktyce lekarza nie mogłem już znaleźć ratunku

Wiedziałem o jednym: ani chorego ani jego rodzina nie zgodzi się na podobne wyjście. Odeprze je prawodawstwo. Trzeba wobec tego ich wszystkich: rodziny, społeczeństwa, prawodawstwa postawić wobec faktu dokonanego. Trulem! Sam wystawiałem później diagnozę śmierci. Tak otrulem czterdzieści osób.

Pytacie teraz, dlaczego sam, w sile wieku i zdrowia, popełniłem samobójstwo? Niech się i z niego wypowiedzi. Było to wykonanie wydanego na siebie samego wyroku!

Niedawno zachorowała Natasa B. Zmarła ona przed kilkoma dniami. Na atak serca. Tak wypisałem w wystawionym przez siebie atycie. Było to jeszcze jedno, jak domyślacie się, morderstwo. Skonstatowałem u chorej raka żołądka. Cóż miałem robić? Gdybym jednak dokonał sekcji zwłok, przekałbym się o strasznej prawdzie: diagnoza przez dziwny, niewytłumaczalny przypadek losu była mylna. Raka żołądka nie było...

„Natasa B. była moją kochanką. Ale to do rzeczy nie należy. Sekcja pokazała mi mój błąd, mój wielki, bardzo wielki grzech. Wyzwolił mnie dobrodlna, przez własne sumienie wyznaczona kara”.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11.—Telef. 1561 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

prezydenta, odpowiadającego potrzebom miasta. Jest rozbita na zbyt liczne i skłócone między sobą grupy. Można również przypuszczać, iż władze nauczorcze nie zechcą przyjąć wyboru kogoś z poza koła zwolenników obozu sanacyjnego. Kandydatura zaś, wysuwana z tej strony, nie wzmocni miastu ani spokojnej, zrównoważonej i oszczędnej gospodarki, ani zgody i harmonii w Radzie i w Magistracie.

Słowem ani stan prawny, ani względ na dobro miasta nie przemawiają bynajmniej za utrzymaniem istniejącej zbyt długo Rady. Już dawno należało ją rozwiązać i dokonać nowych wyborów.

Narady nad sposobami ratowania Bazyliki.

W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie Komisji Technicznej Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej pod przewodnictwem dyrektora Robót Publicznych p. Dyboliczka.

Na posiedzeniu tem omawiano sprawę wzmocnienia pękniętego fundamentu pod drugim prawym filarem. Fundament tego filara będzie opasany żelaznym pasami, a szczelina zostanie zalana cementem.

W związku z groźnym stanem sklepień Bazyliki, posłanowiono

Jak wygląda dziś Libawa.

Niejedną z naszych Czytelniczek pamięta Libawę przedwojenną, jako dość duże, ruchliwe miasto portowe. „Kurier Poznański” drukuje wrazenie z podróży morskiej po Bałtyku, gdzie znajdujemy następujący opis dzisiejszej Libawy, jako miast lotewskiego, odciętego przez Litwę od całego niemal świata.

„Słońce chyliło się ku zachodowi, gdy nagle w kierunku północno-zachodnim wynurzyło się coś nieokreślonego. Z początku w formie małego punktu, następnie — małej kreski. Wbiegłem pośpiesznie na mostek kapitanów.

— Libawę widać — rzekł mi kapitan i podał lornetkę.

Rzeczywiście ujrzałem zupełnie wyraźnie zarysowujący się brzeg, kopułę niedużych rosyjskiej cerkiewi, parę kominów fabrycznych i dwa słupy radjostacji, wszystko w oddali, na tle jasno-szafirowego nieba. Zdziwiło mnie jednak, że cała ta panorama spoczywała jakgdyby na długim białym pasie, niby utkanym z lekkiej piany, stopniowo ginącym po obu stronach widnokregu.

— A tam już lód — rzekł znacząco kapitan, widząc moje zaciekawienie.

I rzeczywiście nie upłynęło i pół godziny, jak o kadłub okrętu zaczęły się ocierać drobne kawałki lodu, wydając charakterystyczny szum.

Do portu wewnętrznego weszli śmy eskortowani przez dwa holowniki, które, rozsuwając lód, stały się pomocdź „Chorzowowi” w posuwaniu się naprzód.

Na potężnych watach lamaczy fał, niegdys z takim nakładem zbudowanych przez Rosjan, zwieszających się bryły skostniałego lodu, rzucone przez bałwany zimowych nawaln.

Miejsce do którego statek przy cumowano, zostało wskazane przez urzędników portowych. Po niemal godzinem czekaniu zjawili się kilku lotewskich urzędni-

Radość życia

zaprosić specjalistów, inżynierów, statyka i architekta-konserwatora z Warszawy.

W poniedziałek kierownictwo robót w Bazylice Wileńskiej przystąpi do kopania 4 nowych studzien, z których 2 zostaną wykopane na placu Katedralnym koło dzwonnicy, a 2 w skwerku, naprzeciw Urzędu Wojewódzkiego. Studzienki te zostaną wykopane podług wskazań dr. Rosłonińskiego, który w tym celu przed paru dniami bawił w Wilnie.

SZKICE I OBRAZKI.

ROZMOWY O ZMROKU.

Wiosna jest to niebezpieczna pora roku, która każe ludziom być rzewnemuśmrotnymi, która lirycznie nawet nastroja człowieka, piszącego artykuł wstępny.

Zresztą wiosna...
Tyle już pisano o wiosnie, że młdo się robi.

Pisali o niej lirycy, dramaturgowie, bezrobotni i dyrektorzy banku.

Pisali o niej i romiści, zowie od ulanów, panienki z pensji, emeryci „obcięci”, posłowie na sejm — by nie zasnąć z nudów w czasie posiedzenia...

Ja więc o niej nie pisalibyśmy wcale, gdyby nie obwarzanki.

Na placu Orzeszkowej rozsady się kramy: z cukierkami, z obwarzankami i z zabawkami dla dzieci. Wzrostko potło, żeby uczcić świętego rycerza...

Jak to się u nas mówić przyjęło, na kierzmasz należy pójść „obowiązkowo”...

Babiny z przedmieść sprzedają tu jakieś kwiatuszki, tam warty jakiś bębenek, tu bachor wrzeszczy, jak kot obdzierany ze skóry...

Kiermaszowa idylla...

Mieni się, bluzczy, szumi i woła cały dzień...

Ale wieczorem kierzmasz cichnie...

Siedzą jeszcze jakieś wypłowiałe babiny nad zielskiem w doniczkach, kramnik ochryplym głosem oc chwila wykrzykuje pochwały swoich pierników.

Na ulicach pozapalano już lampy...

Jedni uciąż do domów, inni do Sztrała, nikt już o mroku nie targuje się o kwiatki...

Zaludniły się ławki...

— Cóż to za kwiat, babciu?

— To, panok, mirta, piękna jaka i zdroweńka...

— Acha.

— Lat dwadzieścia hodowała w chacie, a teraz sprzedać trzeba...

Dlaczego?

— A, już tak. Do ślubu dziecinkom swoim ją dawala... Jak zeniła się Anulka, dałam, jak zeniła się Urszulka, dałam, a tylko co jeszcze ostatni dziecinku nie zenił... Józiku... ale i dla niego, malenka mirta w domu jest.

— A dży ten Józiku?

— Cóż, duży, do ojca we wszystkim podobny... teraz żadnych zarobków niema, bo do wioski wzięł.

— Do piechoty?

— Ulan...

— Wifan dlaczego mirtę sprzedaje ci?

— Mój Wincuk, daj Boże pokój wieczny, lat trzy jak umarłszy, zięcia bezrobotny, a dziecinków chmara, tak ja i grosz jaki chciałam im dać...

— I ileż ten mirt ma kosztować, babciu?...

— Cóż, złotych trzy, ci dwa, różnie dawala...

Staruszka zwiędła ręką poglądziła swój familijny mirt.

Niewyraźnie rysują się w mroku dwie jakieś postacie...

Światło odległej latarni migota na pochwie szablino...

— Dlaczegoś nie przyszedł?

— Nie mogłem, służba mi wypadła, przepuszczył już miałem... ale służba.

— A ja czekałam, kupiłam ci kwiatek i „suszki”... a kiedy teraz będziesz miał wnoś?...

— W niedzielę.

— Pójdziemy do nas, do Bołtupia, matka chce cię poznać...

— Dobrze... która godzina...

— Siódma.

— Chodź, pójdziemy, kupię ci lody.

Poszli...

Opodał z ogromnymi tykami wędek zasiadli dwaj sportmeni...

— Po wlecie płacisz za wędzisko?

— Hurtem sprzedają po 25 groszy, ale trafiają się i krzywe wtki, a tak nas wybró to po 30 gr.

— Gdzie idziesz łapać.

— Aha, zaraz ci powiem, za Leśnikami mam jedną taką jamkę, gdzie biora się wścawcze...

— Pójdziemy razem.

— Zgoda.

A tu opodał... drobne, jakieś figurynki cicho coś gaworzą.

— Powtórz raz jeszcze...

— Kobieta proch marny, kobieta niebianka...

— Te, te, te, Piotruś, co ci chodzi po głowie, nie to — Cezare!

— Aha... „Galja esto-nnis divisa in portes tres, quarum unum...”

— Dobrze, dalej...

— Kiedy tu ciemno...

Ogród powoli wydłubniać się zaczął. Tylko na gałęzi zakwitł jakiś zbudzony ptak, tylko coś drzewom cicho szeptała fontanna.

M. Juozosa.

Cmentarz dla sekciarzy.

WARSZAWA. (Pat). Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wpłynęła petycja kilku sekt religijnych, domagająca się zezwolenia na utworzenie w Warszawie cmentarza dla sekciarzy. Sprawa zostanie przekazana Ministerstwu Oświaty.

UWAGZE GOSPODYŃ!
Najlepiej zabezpiecza na lato futra i inne ubrania OD MOLI wypróbowany proszek japoński KATOL, co stwierdza fakt ten, iż podczas rewolucji rosyjskiej ubrania, które były przyspane proszkiem Katoł i zostały w Rosji, dopiero po upływie długich lat sprawdzone do Polski, okazały się czyste i niekniele przez mole. Katoł ma przyjemny zapach nie plami ubrania.
KATOL teple również radkalnie robocwo: pelny, pluskowy, pruski karulochy oraz owady: komary, muchy, mszyce na kwiatkach i l. p. W Polsce Katoł jest zbudany przez sily naukowe i uznany jako środek najsukcesyjniejszy do niszczenia robactwa i owadów. Katoł sprzedaje się w składkach aptekicznych i aptekach.
Przedstawiciel H. WOLTKEWICZ — WILNO Kalwaryjska 21.

Z pogranicza. Niezwykła podróż w kłocu drzewa do Polski.

W dniu wczorajszym o godz. 4 rano w pobliżu wsi Kowsiowo w rejonie Dżynsy wyłowiono wielki kłoc drzewa, w którego wnętrzu znaleziono na pół przytomnego 23-letniego studenta sowieckiej politechniki, Włodzimierza Aksakowa, który szczęśliwie zbiegł z więzienia połockiego. Aksakow, będąc doskonałym technikiem i wynalazcą, po ucieczce z więzienia usiłował dwukrotnie przedostać się przez granicę łądem, lecz zawsze bezskutecznie, gdyż w ostatnich czasach granica polsko-sowiecka w rejonie Dżynsy, Dryszyna i Wietrynowa jest ściśle strzeżona przez wzmocnione straża. Wobec tego Aksakow wpadł na pomysł przedostania się przez

granice wodą. W tym celu wyostał w wielkim tartaku Jagódce nad Dżwiną (okręg połocki) olbrzymi kłoc drzewa, w którego wyłobieniu umieścił się i popłynął z prądem rzeki do granic Polski. Kłoc, w którym znajdował się Aksakow, był już raz wyłowiony przez rybaków sowieckich i przyumocowany do brzegu, lecz szczęśliwie udało się mu zbiec. W oryginale usiłował dwukrotnie przedostać się przez granicę łądem, lecz zawsze bezskutecznie, gdyż w ostatnich czasach granica polsko-sowiecka w rejonie Dżynsy, Dryszyna i Wietrynowa jest ściśle strzeżona przez wzmocnione straża. Wobec tego Aksakow wpadł na pomysł przedostania się przez

Proces o wielkie nadużycia celne.

(Czwarty dzień rozprawy).

Toczący się od czterech dni w sądzie Okręgowym proces bandy przemytniczej rozwija się w dość sennej atmosferze a to ze względu na przewlekły przebieg, czego wymaga obfitość materiału tak dowodowego jak odwodowego.

Wczoraj wzięła część posiadzenia wypelnily zeznania świadka Jana Purynasa naczelnika urzędu celnego w Dyneburgu.

Świadek ten, powołany został przez ministerstwo skarbu w Lotwie do przeprowadzenia śledztwa w sprawie nadużyć celnych i z tego tytułu badał tę sprawę w Rydze, Dyneburgu i Zemgalach.

W rosyjskim języku, niekiedy tylko za pośrednictwem tłumacza p. Trojanowskiego, po lotewsku p. Purynas wyjaśnia sądowi, że w czasie dochodzenia ustalił, iż z Niemiec nadchodzą do Rygi ładunki z futrami i tkaninami. Tu towar im odbierała f. „Gerhard i Hey”, która bezpośrednio przysyłała go firmie ekspedycyjnej „Morduch Milner” w Dyneburgu i stąd wreszcie ekspedjowany był do Zemgala i Wilna.

Świadek stwierdza, że towary te były wysokiej wartości, składały się czasem nawet ze skórek kangurowych.

W związku z tem dziekan Petruszewicz wnosi o wezwanie w charakter

KRONIKA.

Nominacja delegata ministerjalnego w Magistracie m. Wilna.

Długoletni buchalter główny Magistratu m. Wilna, p. Adam Piłsudski, zarządzeniem władz centralnych mianowany został delegatem finansowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy Magistracie m. Wilna. Nominacja ta spowodowana została krytycznym stanem finansów miejskich i ma na celu utrzymanie stałej kontroli władz skarbowych nad gospodarką finansową Wilna.

Nominacja nastąpiła głównie z powodu opóźnienia przy ułożeniu budżetu miejskiego na rok 1932/33, co uczyniło budżet nierealnym. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, podpisując na wniosek p. Wojewody Bezkowicza nominację delegata ministerjalnego w osobie p. Adama Piłsudskiego, oparło się na rozporządzeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 grudnia 1924 r.

SPRAWY KOŚCIELNE.

Konferencja dekanalna dekanatu m. Wilna odbędzie się dn. 27 b. m. (we środę) o godz. 6 ppół. punktualnie w gmachu Seminarjum Duchownego.

SPRAWY MIEJSKIE.

Starania o krótkoterminową pożyczkę miejską. Wobec ciężkiej sytuacji finansowej miasta, Magistrat zamierza poczynić starania o zaciągnięcie pożyczki krótkoterminowej w wysokości około 500 tysięcy złotych na zasilenie środków obrotowych kasy miejskiej.

Zmiany personalne. Wobec zrzeczenia się mandatów radzieckich przez radnych Bielńskiego Fornalczyka i Kurczywa, na ich miejsce wchodzi następnymi kandydaci z listy nr. 10 pp. Łyżki Herman i dr Safarewicz.

Na miejsce Adama Piłsudskiego, który, jak wiadomo ustąpił w Magistracie z zajmowanego stanowiska, do pełnienia obowiązków głównego buchaltera wyznaczony został p. Ciemnołowski.

Z MIASTA.

Ogródki działkowe. Zarząd Narod. Org. Kobiet zawiadamia, że 27 w środę o 5 po poł. odbędzie się pierwsze zebranie działkowców na placu dzialek, gdzie odbędzie się ostateczne rozdzielanie tychże.

Zgłoszenia po parę jeszcze nie objętych działek kierować można do sekretariatu N. O. K. między 11-1 szą.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Organizacja Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie. W dniu 19 b. m. odbyło się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej z udziałem przedstawicieli sfer handlowo-przemysłowych i rolniczych oraz przedstawicieli biura Izby—w sprawie niektórych poprawek w statucie Giełdy, proponowanych przez Ministerstwo Rolnictwa. Komitet opowiedział się przeciwko art. 37 statutu w brzmieniu ministerjalnem.

Zdaniem komitetu stanowiska sfer przemysłowo-handlowych, a rolniczych w tej kwestii były już poprzednio uzgodnione, zaś projekt Min. Rolnictwa w odniesieniu do § 37 dla przedstawicieli przemysłu i handlu jest nie do przyjęcia.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Sodalizacja Marjańska Akademików. Dziś odbędzie się w lokalu przy ul. Wielkiej 64 zebranie sekcji Eucharystyczno-Liturgicznej, na którym O. Paweł Macewicz, T. J. wygłosi odczyt p. t. „Problem Unii na Ziemiach Wschodnich” (z uwzględnieniem liturgii). Goście mile widziani!

Z TYCIA STOWARZYSZEN. Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej podaje do wiadomości, iż w związku z przygotowaniami do zbioru na „Dar Narodowy”, która odbędzie się od dnia 3 go do 9 go maja, biuro zarządu P. M. S. udziela wszelkich informacji oraz załatwia sprawy zbiórki codziennie od godziny 9 rano do 3 pop. oraz od 5-7 pop. Adres biura: Wileńska 23 m. 9.

Walne zgromadzenie Stow. Kupców i Przem. Chr. odbędzie się dziś o godz. 4 ej w lokalu Stowarzyszenia (Bakszta Nr. 11).

Z Tow. Prawn. im. Iga. Daniłowicza w Wilnie. Dnia 26-go b. m. o godz. 6-jej w Sądzie Okręgowym w Wilnie (Mickiewicza 36) w sali Nr. 1. Sędzia Sądu Najwyższego Janusz Jamonty wygłosi odczyt p. t. „Podstawowe zasady polskiego kodeksu karnego”.

Walne zgromadzenie wyznaczone na ten dzień zostało odwołane.

Walne zebranie Komitetu Społecznego pomocy biednym i walki z zbroactwem i wścogostwem odbędzie się w piątek 29 b. m. w lokalu Opieki Społ. Magistratu. (Dominikańska Nr. 2).

Z towarzystwa Popiera. Przemysłu Ludowego. W dn. 22 bm. odbyło się w lokalu Zakładu Etnologii doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Przewodniczył zebraniu p. A. Korkliński. Ze sprawozdania Zarządu T-wa wynika,

że ze względu na znaczne zmniejszenie subwencji rządowych Towarzystwo musiało ograniczyć się w swoich czynnościach i w jesieni r. ub. zlikwidowane zostały kursy tkackie. Natomiast pogłębiony został kontakt, który Tow. w ostatnich latach nawiązało z sąsiednimi Towarzystwami (Białostockiem, Poleskiem i Nowogródzkim) przez zorganizowanie wspólnej akcji lniarskiej, polegającej na dostawach do wojska płótna lnianego. Akcją dostaw zajmowały się Bazyry Przemysłu Ludowego, ale działalność Towarzystw jest ściśle związana z bazarami.

Przy wyborach uzupełniających do Zarządu wybrana została pani wojewodzina Bezkowiczowa, oraz panowie pp. Lichtarowicz i Schramówna.

Zarząd „T-wa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych” podaje do wiadomości swych członków i sympatyków, że zgłoszenia i prace na Wiosenną Wystawę T-wa, będą przyjmowane w dniu 29 kwietnia rb. w godz. 9 — 19 w pawilonie wystawowym, w ogrodzie po Bernardyńskim. Również w tymże dniu będą przyjmowane ekspozyty z zakresu Sztuki Stosowanej i zdobnictwa. Po wyżej podanym terminie zgłoszenia i ekspozyty przyjmowane nie będą.

Druki zgłoszeń na wystawę można otrzymać w sekretariacie T-wa — Ludwisarska, 11 m. 12, oraz u poszczególnych czł.zarządu.

Zwyczajne walne Zebranie Kola Przyjaciół Harcerstwa Oddziału Wileńskiego, odbędzie się w dn. 30 bm. w lokalu przy ul. W. Puhulana Nr. 24 (sala posiedzeń Okręgowego Urzędu Ziemińskiego). Na porządku obrad: Sprawozdanie Zarządu Kola i Komisji Rewizyjnej. Wybory władz Kola. Równocześnie Zarząd Kola komunikuje, iż w razie nie dojdźcia do skutku zebrania w terminie pierwszym o godz. 5 m. 30, zebranie zwołane w terminie drugim o godz. 6 będzie prawomocnym przy każdej ilości zebranych.

Zebrań Kola b. Wychowanki gimnazjum ss. Nazaretanek odbędzie się dziś o godz. 4 pp. w lokalu szkoły.

ODCZYTY.

Studjum Akcji Katolickiej. Dziś o godz. 1-jej w sali Śniadeczych U. S. B. odbędzie się piąty odczyt, zorganizowany przez Studium Akcji Katolickiej przy Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej. Odczyt zostanie wygłoszony przez p. prof. D-ra Wacława Komarnickiego na temat „Katolickie postulaty w prawie małżeńskim”.

Odczyt p. prof. J. Patkowskiego. Dziś w sali Śniadeczych U.S.B. odbędzie się odczyt p. prof. J. Patkowskiego, na temat: „Ciała promieniotwórcze i promienie stonowane przy leczeniu raka. Całkowity dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu Poradni i Zakładu dla chorych dotkniętych nowotworami (Połocka 6). Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 25 groszy.

Z T-wa Eugenicznego. Dn. 28 b. m. w lokalu Poradni (ul. Żeligowskiego 4) prof. Z. Hryniewicz wygłosi odczyt na temat „Rozmnażanie w przyrodzie”. Początek o 5 i pół w. Wstęp wolny.

ZABAWY. „Tancująca Środa”. Zapomnisz o kryzysie, kłopotach i troskach, gdy 4 maja przyjdiesz do „Ogniska Akademickiego” na „Tancującą Środę” Związku Absolwentów gimnazjum Jezuitów w Wilnie. Do tańca przygrywać będzie świetny kwartet akademicki, którego występy zawsze budzą zrozumiałe zainteresowanie. Salony „Ogniska” gustownie udekorowane. Bufet zadowolni najwybredniejszych nawet smakoszy. Wstęp tylko za zaproszeniami. Pozostałe jeszcze zaproszenia nabyć można w Związku (przy ul. Wielkiej 64) we wtorki i piątki od g. 5 do 6 ppół.

A więc pamiętaj 4 maja, godz. 9 wieczór, „Ognisko Akademickie” — połączysz pięknie z pożytecznym, gdyż dojdź do zabawy i przyniesiesz na fundusz niesienia pomocy materialnej członkom Związku i na bibliotekę podręczników naukowych.

W razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardła, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypicie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Żądać w aptekach i drogeriach.

Teatr i Muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

„Car Lenin” — aa Puhulance. Dziś o godz. 8 wiecz. po raz drugi sztuka Franciszka Porché, osnuta na tle zdarzeń rewolucyjnych w Rosji.

Jutro „Car Lenin”. (Zniżki ważne.) — Drugi i ostatni „Wieczór muzyki i pieśni” w Lutni. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. drugi koncert p. n. „Wieczór muzyki i pieśni”.

Jutro próba generalna komedii „Dama w jedwabkach”. POPOLUDNIÓWKI NIEDZIELNE.

Pożegnalny występ A. Różyckiego w sztuce „Pod falami”. Dz. o godz. 4-jej pp. ostatni, pożegnalny występ Antoniego Różyckiego w sztuce Heitza „Pod falami”. Ceny miejsc popołudniowe.

Po raz ostatni w Lutni uroczą komedię Caillavet'a i Fiers'a. Dziś o godzinie 4-jej pp. po cenach popołudniowych przedstawienie arcywesołej komedii Caillavet'a i Fiers'a „Miłość czuwa”.

„Candida” Bernarda Shaw'a — w Lutni. W dniu 27 kwietnia, w środę, zespół artystów angielskich „The English Players” odegra na scenie teatru Lutnia świetną komedię Bernarda Shaw'a p. t. „Candida”. Ceny miejsc specjalne.

Jedyny recital fortepianowy Aleksandra Unińskiego w Lutni. We wtorek o godz. 8 wiecz. występ Aleksandra Unińskiego, który zdobył pierwsze miejsce w międzynarodowym konkursie chopinowskim.

Film i kino.

Casino — Ronny.

Pogodna, bezpretensjonalna operetka, tak dalece bezpretensjonalna, że nie rości sobie pretensji do treści i t. zw. „zdrowego rozsądku”.

Widz usmiecha się, widząc mile wnętrza pałaców, roje dobrze ubranych statystów, zaprzęgi ładnych koni.

Gra — milutka. Käte von Naggy oglądamy po raz pierwszy w „Ronny”, jako dive operetki. Bywałyce kina mieli możliwość przekonania się, że głosik ma miły, gra swobodnie, nie zgrzywa się i nie szarżuje.

Milutkie są melodie o starych motywach wieńskich.

Trzęsienie — bajeczny sen dziewczęcia o księżu, czy królewiczu... sen panienki od Remingtona, czy Underwoodu.

Wszystkie młode dziewczęta mają takie czarowne sny... a ostatnio i bywały „Casina” przez dwie godziny trwania sensu, mieli takie miłe widziadła, które nota bene kożycie się hapy endem i miła dziewczuszka z filmu wychodzi za mąż... za księcia.

Hollywood — Czar Meksykanki. Hellos — Siarżant X. Pan — Głorja.

Światłowod — Odrodzenie. Lux — Jej chłopczyk. Miejskie — „Dama Kamelajowa”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Niedziela, dnia 24 kwietnia. 10.00: Tr. nabożeństwa ze Lwowa. 11.35: Odczyt misyjny z Warsz. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek symfoniczny z Finarm. Warsz. 14.00: Audycja rolnicza i muzyka z Warszawy. 15.55: Audycja dla dzieci z Warszawy. 16.20: Audycja dla wszystkich Nr. 4. 16.20: „Czy naprawdę jest złe?” — pogad. wygl. Wacław Anusiewicz. 16.30: Pieśni ludowe. 16.37: „Poco potrzebne wojsko?” — pogad. wygl. Antoni Jakstas. 16.47: Monolog rekruta. 16.55: „Co daje umiędziotność czytania?” — pogad. wygl. Helena Obiezińska.

17.05: Deklamacja o królewiczu i Księżycy. Wesoła muzyka ludowa z płyt. 17.45: Koncert z Warsz. 19.40: Progr. na poniedziałek. 20.15: Wielki konkurs muzyczny Rozgłośni Wileńskiej. Wieczór III. Muzyka lekka. 20.45: Koncert w wyk. Zespołu Kameralnego im St. Moniuszki. 22.00: Recital fortep. z Warsz. 23.00: Transm. II części rewji z teatru „Qui pro quo” w Warsz.

Poniedziałek, dnia 25 kwietnia. 11.58: Sygnał czasu. 14.15: Utwory Moniuszki. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.50: „Epoka kongosów” odczyt. 16.10: Płyta gramofonowa. 16.20: Lekcja francuskiego. 16.40: Odcinek powieści „W. 16.50: Koncert dla młodzieży. 17.20: „Lalka na koncercie” — felj. 17.35: Muzyka lekka. 18.50: Wil. kom. sportowy. 19.00: „Wilno w czasie niewoli” — odczyt litewski. 19.20: „Morze w życiu narodów” odczyt. 19.45: Pras. dzien. radi. 20.00: „Dzień szopenowski” — felj. 20.15: Koncert muzyki żydowskiej. 21.45: „Życie stenograficzne”. 22.00: Transm. konkursu orkiestr kolejowych. 23.00: Muzyka taneczna.

Wtorek, dnia 26 kwietnia. 11.58: Sygnał czasu. 14.15: Weryści włoscy. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.50: Audycja dla dzieci. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Odcinek powieści „W. 17.10: „Ekonomiczne podstawy konfliktu chińskiego-japońskiego” — odczyt. 17.35: Koncert. 18.50: Kom. Akad. Aeroklubu. 20.00: „Film jutrzejszy” — felj. 20.15: Operetka z Warsz. („Jaskółki”). 22.15: Skrzynka techn. 22.30: Muz. tan. 23.00: Koncert symfoniczny.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Czego chce Hitler? Dzisiaj o godz. 17.15 p. Jan Nowicki w odczycie p. t. „Hitler i jego partia” zaznajomi radiosłuchaczy z historią powstania i rozwoju ruchu hitlerowskiego w Rzeszy Niemieckiej, oświetlając bezstronnie program polityczny; oraz dotychczasowe złożenie tego potężnego stroniactwa.

Dwa koncerty niedziele.

O godz. 17.45 w studjo wileńskim wystąpi wileńska uczestnicząca międzynarodowego konkursu chopinowskiego p. Halina Kalmanowiczówna, która odegra następujące utwory Chopina: Nokturn Des-dur, dwie etudy, dwa mazurki oraz Poloneza Fis-moll. Następnie o godz. 20.45 usłyszymy w radjo zespół kameralny im. Stanisława Moniuszki (wykonawcy: prof. Herman Sołomonow — I skrzypce, Michał Szabasz — II skrzypce, prof. Franciszek Tchorz — wiolonczela, Mikołaj Salnicki — altówka i Helena Szymon-Kulicka — fortepian). W programie utwory: Zarębskiego, Mendelssohna i Jadassohna.

Przesunięcie odczytu.

Feljeton dr. Heleny Cehakówny o najdawniejszych zabytkach przeniesiony został z poniedziałku 25 b. m. na środę dnia 27 b. m.

Co może morze?

W poniedziałek o godz. 19.20 wszyscy miłośnicy polskiego morza, wszyscy członkowie Ligi Morskiej i Rzecznej wy-



Wysoka wartość odżywcza!

Żądać wszędzie!

Butelkowane w browarze.

Telefony: 3-97, 14-95, 6-72.

Z KRAJU.

Napad czy symulacja.

W dochodzeniu w sprawie głośnego napadu i zbrodni w zaścianku Cudzenickim pow. osmiańskiego zaszedł nieoczekiwany zwrot. Władze śledcze wpadły na trop, iż cały napad bandycki jest symulowany przez Macieja Krawcewicza, który, żywiąc urazę do swego brata Jana, planował go w jakiś sposób usunąć. Wyrodney brat wpadł na ście djabełski pomysł zamordowania brata przez urządzenie fikcyjnego napadu rabunkowego. W tragiczną noc 20 bm. Maciej Krawcewicz z siekierą udał się do pokoju brata i śpiącemu

zadął silny cios w głowę, a następnie wystrzał z obciętego karabinu dobił go. W trakcie tego przechodził w pobliżu przypadkowo przechodzący włościanin Gerzanowicz, który począł się dobić do drzwi, sądząc, iż rozgrywa się jakaś tragedia. Widząc to, bratobójca wyskoczył na próg domu i wystrzał z karabinu położył trupem mimowolnego świadka ponurej zbrodni. Po dokonaniu tego ohydnego czynu, Krawcewicz zaalarmował policję i złożył fałszywy meldunek.

Areszty komunistów.

LIDA. (Pat). Nocy dzisiejszej władze bezpieczeństwa dokonały szeregu aresztowań wśród żywołów antypaństwowych, które przygotowywały do wystąpień pierwszomajowych w Lidzie oraz na terenie powiatu lidzkiego. Jest

to przeważnie młodzież żydowska z Werenowa i innych miasteczek powiatu. Podczas aresztowań skfiskowano większą ilość biblij komunistycznej. Aresztowanych osadzono w więzieniu lidzkim.

SPORT.

„WARSZAWIANKA” — I P. P. LEG. 5:3.

Przy wspaniałej pogodzie odbył się wieczór na boisku przy ul. Wileńskiej pierwszy występ gościnny „Warszawianki”, która spotkała się z mistrzem Wilna — I p. p. leg.

Skład drużyny.

Na boisko wbiegli ze strony „Warszawianki” gracze: Keller; Krusiński, Rusin; Fert, Gozar, Hahn; Pyszkowski, Królwicki, Kotkowski, Makowski i Jung.

Ze strony I p. p. leg. wystąpili: Zienkiewicz, Chowaniec, Jas; Wysek, Putyna, Lachowicz II; Naczulski, Pawłowski, Bilewicz (były gracz Jutrzeni z Poznania), Połubinski i Jablonowski.

Pierwsze piłki.

Sędzia zawodów p. Katz rozpoczyna mecz. Pierwszy start mają goście, ale tuż zaraz Bilewicz dostaje piłkę i podaje Jablonowskiemu. Po chwili piłka wpada na kornier. Jablonowski strzela na aut.

Pawłowski, widząc, że lewem skrzydłem trudno jest pracować, rozpoczyna nawiązywać łączność z Naczulskim, który wspaniale centruje pod samą bramkę, ale cóż, kiedy Jablonowski zaprzępasza wspaniałą sytuację.

Makowski, były gracz Wisły krakowskiej, oddaje pierwszy strzał, który jednak idzie górą. Po chwili Gozar strzela w słupek. Piłka wędruje na drugą stronę boiska.

Pierwsza bramka.

Po kornierze, bitym przez Pyszkowskiego, piłkę dostaje Kotkowski i, przynosząc ją na skrzydło, podaje Jungowi, który strzela pierwszą nieuchronną bramkę.

Pawłowski pracuje.

Wilnianie chcą za wszelką cenę wyrównać, ale w ataku jakoś wciąż brak jest zgrania. Pawłowski gra b. dobrze, ale niepotrzebnie biega po całym boisku i sam siebie męczy.

Druga bramka.

W 26-jej minucie piłka znajduje się pod bramką I p. p. leg. Zienkiewicz cycha na strzał, ale zasłania mu Chowaniec i Lachowicz II. Nadbiega Pyszkowski i wypcha piłkę do bramki.

Ustala się chwiltwo 2:0. „Warszawianka” zaczyna grać żywiej, zwłaszcza stara się wykorzystać doskonałego Junga. Makowski pod bramką wojskowych strzela tak wysoko, że piłka idzie aż za plot.

Zienkiewicz broni.

Bramkarz I p. p. leg., Zienkiewicz, ratuje cały szereg niepowyehnych sytuacji i broni nadzwyczaj ofiarnie, mimo, że co jakiś czas coś niecoś wpada do siatki.

Trzecia bramka.

Po doskonale odbitym przez Zienkiewicza strzale Junga, piłkę dostaje od pomocników Królwicki, który po „kwinuciu” obrócony I p. p. leg., strzela trzecią, najładniejszą bramkę dnia.

Keller odpoczywa. Teraz wyraźną przewagę mają goście, którzy obiegli bramkę gospodarzy i co chwile Zienkiewicz musi łapać ostre strzały.

Pawłowski strzela.

Tuż przed samą przerwą w 42 minucie przerywa się Pawłowski i biegnie słuchają z pewnością odczytu prof. Bronisława Rydzewskiego, który mówił będzie w studjo wileńskim o „Morzu w życiu narodów”.

Były przedzej...

Tęgoż dnia o godz. 21.45 transmitowany będzie z Warszawy feljeton znanego komedjopisarza z Zygmunta Kaweckiego p. t. „Życie stenografowane”. Prelegent zwróci uwagę na charakterystyczny dla współczesnego życia „pośpiech”, wytwarzający specyficzny nerwowy rytm, wciągający człowieka w swoje zawrotne kręgi.

Kącik grafologiczny.

P. A. S. Listu nie otrzymałem — na ekspertyzę brata należy zwrócić. W szulafce grafologa obowiązują kolejność nadsyłanych próbek.

Karykatura zadecydowała o dzisiejszej pańskiej ekspertyzie. Wybitny intelektualizm. Duże zdolności artystyczne. Odwaga w wypowiedzi swego zdania. Może trochę ekscentryczności. Dużo kultury duchowej, oraz wybitne ślady pracy nad sobą. Upór i wytrwałność. Umysł kształci — przyszłość jest przed PAS'em.

Sfinks-Medusa. Wiele tajemniczy pseudonim dotyczy człowieka, który tak mało jest sfinksowatym. Energia — dużo inicjatywy, nerwowość, dużo inwencji. Trochę sceptycyzmu. Niekiedy szorstkość Stanowiska. Dużo wiedzy i ocytania. Serce należy wydobyc z ciasnych ramek konwenansu.

Chinka. Dyletantyzm, brak ciągłości w projektach i wykonaniu ich. Wola słaba, serce dobre. Sentymentalizm. Brak odwagi cywilnej.

Należy iść nigdy drogą najmniejszego oporu w życiu, należy być bardziej hartowną, przemódz się i łamać życie w zatory.



GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat). 23. IV. 1932 r. Wskazy i dewisy. Dolar 8,88 1/2 — 8,90 1/2 — 8,85 1/2. Gdańsk 174,70 — 175,13 — 174,27. Holandia 361 — 361,90 — 360,10. Londyn 33,40 — 33,56 — 33,55 — 33,21. Nowy York 8,904 — 8,94 — 8,884. Nowy York kabel 8,909 — 8,929 — 9,889. Paryż 35,09 — 35,43 — 35,31. Praga 26,37 — 26,43 — 26,31. Szwajcaria 173,05 — 173,48 — 172,62. Łochy 45,85 — 46,08 — 45,62. Berlin w obrocie nieofic. 211,62. Tendencja niejednolita.

Papery procentowe. 4% dolarowa 49—49,25. 7% Stabillizacyjna 52,87—52,59—53. 10% kolejowa 111,8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7 K. 83,25. 4 1/2% L. Z. ziemskie 47,25. 5% warszawskie 50,75. 8% warszawskie 61,12—62,00—61,25. 8% Piotrkowa 54,50. Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje. Poiski Bank 79. Lilpop 15. Polscy 55. Dłilonowska 52 1/2. Stabillizacyjna 51,50. Warszawa 39,50. Śląska 38.

kilku słabych graczy, to jednak grali nieźle, a nawet dobrze i wynik 5:3 uważać należy, jak na początek sezonu, za dobry.

Wśród graczy „Warszawianki” wyróżnić należy: Królwickiego, Kotkowskiego, Junga i Gazora. U wojskowych zaś jedynie na uwagę zasłużyli Pawłowski i Zienkiewicz mimo, że pusili 5 bramek.

Dziś drugi mecz. Po wczorajszym sukcesie gracze „Warszawianki” rozegrają drugi mecz z wicemistrzem Wilna, z drużyną Makabi.

W drużynie „Warszawianki” ma nastąpić szereg zmian. Jakoby wystąpi dziś doskonale Kornhold. U wojskowych zaś jedynie na uwagę zasłużyli Pawłowski i Zienkiewicz mimo, że pusili 5 bramek.

Od 1 maja bawić w Wilnie będzie specjalny trener obywatowy P. Z. P. N., Spojda, były gracz „Warty”.

Początek dzisiejszego meczu o godz. 15 minut 30. Ja. Nie.

RÓZNE

Do czyszczenia na kuszono koniczną kuzwona i białą oraz tymokę przyjmuje Skład maszyn i narzędzi rolniczych ZYGMUNTA NAGRODZKIEGO Wilno, Zawalna 11 a.

PRACA i wiedza dla wszystkich Zarobek, poważne dochody zarabiają nasi zastępcy. Pisz zaraz: Kleszczowska Eneypoklepa Popularna Kraków, Józefitów 10.

Do sprzedania lub wdzierżawienia dom z zakładem ogrodnictw. Filarecka 1, m. 1. 8753—0

MIESZKANIA 1-0 i 2-0 pokojowe odnowione. Bakszta 2, wiadomość u portjera. 8774—1

POKÓJ do wynajęcia. Mickiewicza 19, m. 12. 8775—0

MIESZKANIA 2, 3, 5 i 6 pok. do wynaj. Mickiewicza 31, u dorozcy. 179—0

6-pokojowe mieszkanie, z wygodami, na I szem piętze, do wynajęcia. Ul. S-to Jańska 11, u dorozcy. 8801—0

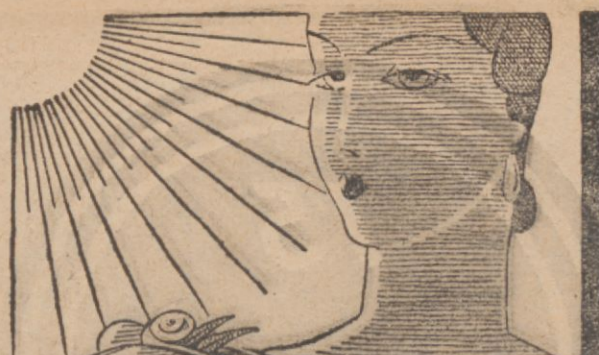
MIESZKANIA 7, 4, 2 i jednopokojowe do wynajęcia od zaraz. Ofiarna 2, mformacje na miejscu. 8798—0

Mieszkanie 4-pokojowe z elektrycznością do wynajęcia. Świeżo odremontowane Finna 5/2. 8767—0

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie 4 pok. z kuchnią do wynajęcia Antokol Płaski 9. 189—0

NIE UNIKAJMY SŁONCA OD PIEGOW UCHRONI NAS KREM



CAZIM-MEIAMORPHOSA

WILENSKI KINEMATOGRAF... «DAMA KAMELJOWA» Nad program: «Jedna noc w państwie Qui-Pro-Quo».

Niebywały sukces! Ostatnie dni Początek o godz. 2-ej. Genjalny mistrz ekranu Iwan Mozzuchin w arcydziele SIERŻANT X CZŁOWIEK BEZ PRZESZKÓC.

Dzisiaj premiera! Ośniewające arcydzieło śpiewno-dźwiękowe «CZAR MEKSYKANKI» w wykonaniu Berty Wheatern i Roberta Woolseya.

Dzisiaj ostatni dzień! Mamy zaszczyt zaprezentować Sz. Publiczności arcydzieło filmowe—przejęłą operetkę pro-muzyczną «RONNY».

Jutra premiera! Monumentalny arcyfilm dźwiękowy «ODWIECZNA PIEŚĆ» w wykonaniu arcydzieła dramatycznego.

Dzisiaj ostatni dzień! Wielka symfonia śpiewu i tańca Najpiękniejsze tańce gruzińskie Wszczęświatowy szlager dźwiękowy wykonany przez Członków Rodziny Noce Kaukaskie.

Dzisiaj Wielki sukces kinematografii czechosłowackiej! Jej Chłopczyk (Pieśń Życia) Potęga uczuć matki.

Dzisiaj najnowszy wszechświatowy 100 proc. dźwiękowy supersteragier Po raz pierwszy w Wilnie! Nieśmiertelny arcydzieło filmowe «ODRODZENIE».

Bilans Surowy

KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA WILNA NA DZIEŃ 1-go KWIETNIA 1932 r.

Table with columns: WILNIEN, MA, ZŁOTE I GR., and various financial entries like Kasa i sumy do dyspozycji, Fundusz zasobowy, etc.

PRACA! Dla wszystkich! WIEDZA! «Kieszonkowa Encyklopedia Popularna».

NIGDY NIE ZAPÓŻNO pomyśleć o swem zdrowiu, tembardziej jak już cierpisz na chorobę nerek.

PROSZEK «KOGUTEK» DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY.

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY D-ra TARNAWSKIEGO w KOSOWIE k. Kolomyj (Mip.)

KREM «Tiegol» USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY, WAGRY, OPALENIE.

BRUSKIEŃKI Zdrojowiska solankowe i letnia stacja klimatyczna.

GRUŻLICA, PŁUC jest nieubiegana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu.

krzywić gruźlicę wycienienie leczy witaminowy wapniowy Biocalcol Klawe.

PRACA Agenci do przyjmowania zamówień na wieczne pióra na raty poszukiwani.

LOS Y SZCZĘŚCIA 1-ej KL. 25-ej LOTEJI PAŃSTW. są do nabycia w najszczęśliwszej kolekturze H. MINKOWSKI.

WIECZNE PIÓRA NA RATY PO 15 GROSZY DZIENNIE Z 14 KARATOWĄ ŻŁOTĄ STAŁÓWKĄ SYST. PARKER.

OSTRZEŻENIE! Pewne firmy w Wilnie rozlewa swoje malowarstwo piwo w używane butelki «PATENT» ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU.

Samochody osobowe, używane, tania można nabyć w Wilnie, Lombard, ul. Biskupia 4.

Wędliny wiejskie ceny bardzo niższe polska ZWIĘDRYŃKA Wileńska 28, tel. 1224.

PRACOWNIKI BRUSKIEŃKI Zdrojowiska solankowe i letnia stacja klimatyczna.

PRACOWNIKI BRUSKIEŃKI Zdrojowiska solankowe i letnia stacja klimatyczna.

PRACOWNIKI BRUSKIEŃKI Zdrojowiska solankowe i letnia stacja klimatyczna.

PRACOWNIKI BRUSKIEŃKI Zdrojowiska solankowe i letnia stacja klimatyczna.

PRACOWNIKI BRUSKIEŃKI Zdrojowiska solankowe i letnia stacja klimatyczna.

PRACOWNIKI BRUSKIEŃKI Zdrojowiska solankowe i letnia stacja klimatyczna.

Akuszerki AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w Kasztanowa 7 m. 5.

LETNISKA LETNISKA NA 30 OSOB poszukuje Stow. Urzędników Państwowych, w pobliżu st. kol. Ołerty.

Dom nowy budowany sprzedam. Działek 5000 zł. Wileńska 34 m. 4.

DO SPRZEDAŃIA dom drewniany 4-ro mieszkalny, parterowy, z placem 100 sągi.

PLAC przy ul. Kalwaryjskiej 132. Całość lub częściowo. Warunki do-godne.

DOM DO SPRZEDAŃIA drewniany, z dużym ogrodem przy ul. Antokolskiej Nr. 96.

PLAC przy ul. Tartakowej 23 (kol. ul. Mickiewicza) wysoki, słoneczny.

W WILEŃSKIEJ KOŁONII KOLEJOWEJ NIE-DROGO SPRZEDAĆ działek Nr. 25.

FORTEPIAN «Szerder» koncertowy do sprzedania. Wileńska 54, m. 4.

SLUPY DĘBOWE dla ogrodzenia, kłose dębowe, jesionowe, deski sosnowe.

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią suchą i ciepłą wodą w Wilnie.